

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odroczeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odroczeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odroczeniem . . .	8,97 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek Seweryna
Piątek † Rafała archan.

CHOJNICE, piątek dnia 24 października 1930 r.

Słońca wschód 6.41 zachód 16.48
Księżycy wschód 8.40 zach. 17.14

Więści o krótkiej treści

248 zabitych podczas katastrofy w Alsdorf

Według ostatnich doniesień liczba wydobytych z szybu Anna II zabitych wynosi 248. Liczą się z tem, że może tam się znajdować jeszcze więcej nieżywych.

Przed zamachem w Austrii?

Na 2 listopada zapowiedziana jest manifestacja Heimwehry w Wiedniu. W stałej komisji parlamentarnej wniesiono w tej sprawie interpelację. Wyraża się w niej obawy, że Heimwehra zamierza urządzić zamach stanu i ogłosić dyktaturę.

Gen Kędziński ustępuje:

Dowódca 14-tej dywizji piechoty generał Kędziński przeszedł na emeryturę na własne żądanie na skutek wysłużonych lat.

Choroba wielkiego poety

Donoszą z Nowego Jorku, że znany poeta hinduski Rabindranath Tagore, który objeżdża Stany Zjednoczone z odczytami zachorował poważnie. Poeta znajduje się obecnie pod opieką lekarzy w szpitalu w stanie Connecticut.

Czeski okręt wojenny

W porcie Komarno na Dunaju odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę pierwszej czeskiej wackiej wodnej jednostki bojowej, mianowicie monitora, wykonanego w zakładach Skody. Monitor nosi nazwę Prezydent Masaryk.

3 miesiące więzienia dla byłego posła Walerona
Warszawski Sąd Grodzki skazał byłego posła Walerona na 3 miesiące więzienia za nieposzanowanie władzy i podburzanie mas.

40 łodzi podwodnych Stanów Zjednoczonych

Według planów departamentu marynarki — Stany Zjednoczone w roku 1936 będą miały około 40 łodzi podwodnych, których łączny tonaż wynosić będzie około 52 tysięcy ton, czyli tyle, na ile zezwala londyński traktat morski. Obecny tonaż amerykańskich łodzi podwodnych wynosi 26000.

Groźą wydaleniem żydów małopolskich.

Wiedeńska Arbeiter Zeitung donosi: Minister sprawiedliwości Ouber oświadczył na zebraniu iz żydów galicyjskich, którzy przybyli do Austrii, oraz demokratów krajów zachodnio — europejskich, że ponoszą odpowiedzialność za obecną ciężką niedolę gospodarczą Austrii.

Heimatschutz usunie przeto z Austrii obce żywy.

Krzyż Niepodległości

Z Warszawy donoszą. Uchwałą Rady Ministrów ustawy ustanowionej zostaje nowy order. Będzie to Krzyż Niepodległości dla tych wszystkich, którzy w czasie niewoli walczyli konspiracyjnie, albo jawnie w organizacjach niewojskowych przeciwko najeźdźcy.

Wnioski w sprawie nadania orderu są już sformułowane i podobno kawalerami Krzyża Niepodległości mają zostać liczni bojownicy z roku 1905. Niebawem utworzona ma zostać kapituła tego orderu.

Zabiła męża i spaliła jego zwłoki.

Z przed 9 laty zniknął w tajemniczy sposób mieszkaniec wsi Bug — Górale w powiecie brodnickim, niejaki Lewandowski — Dopiero przed kilku miesiącami udało się ująć sprawcę morderstwa; którą się okazała jego żona. Zamordowała go ona podczas snu, poczem zwłoki spaliła w piecu.

Epilog tej zbrodni rozegrał się onegdaj przed sądem w Brodnicy, który skazał morderczynię na karę śmierci; a po zastosowaniu amnestji karę tę zmienił na 15 lat więzienia.

P. Dewey o gospodarczym położeniu Polski

Wychodzący w Detroit dziennik polski Rekord Codzienny zamieścił interesujący wywiad z naszym doradcą finansowym i członkiem zagranicznym Rady Banku Polskiego p. Deweyem; który bawił ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Wywiad ten dotyczy sytuacji gospodarczej w Polsce.

Na zapytanie; jakie jest ogólne położenie gospodarcze Polski p. Dewey odpowiadał. Naogół dobre. Oczywiście trzeba to brać w zestawieniu z gospodarczym położeniem całej Europy. Z osłabieniem popytu w całej Europie; rzecz jasna w przemyśle polskim nastąpił podobnie jak w innych krajach pewien zastój.

Polska jest w 60-ciu procentach krajem rolniczym. Niskie ceny muszą oczywiście wpłynąć na obniżenie siły nabywczej. Jednak ten stan rzeczy nie jest i bez korzyści i to bardzo poważnej. Oto owe z górą 60 procent ludności nie znajdując zachęcającego rynku na swoje produkty, wolą je sami spożyć, niż trudnić się małoszkownym odwożeniem ich na rynki zbytu. W rezultacie ludność wiejska lepiej się odżywia i można śmiało powiedzieć, że od bardzo dawna ludność ta nie była dobrze odżywiona, jak teraz. Zbyteczne jest rozwodzić się nad społecznym znaczeniem tego faktu ze stanowiska zdrowotności publicznej.

Co do przemysłu stosunki są znośne; bo Polska ma stosunkowo niewielki procent bezrobotnych. W porównaniu z ludnością 30 milionów, ilość bezrobotnych 175000 jest niewielka, zwłaszcza, kiedy się ją zestawia z cyframi w innych krajach.

Sprawa religji w szkole

Z przemówienia p. min Czerwińskiego.

Pan minister wyznał i oświadczył Czerwiński wygłosił przez radio dnia 19 bm do nauczycieli przemówienie, w którym powiedział.

— I nie dajcie się; Koledzy i Koleżanki, zwieść i obalamujcie tym krzykiem nieszczerzego oburzenia, jaki się dokoła hałasuje. Wychowanie państwowego z niektórych stron podnosi.

Nieprawdą jest, że hasło to nie godzi się z celami religijnymi Kościoła Katolickiego. Kościół Katolicki jest przeciwny tylko temu, co się nazywa monopolem państwa w dziedzinie wychowania młodzieży; wychodząc z założenia, że w tej dziedzinie On także, a w pewnym zakresie On przede wszystkim, ma szczególnie ważne, wskazane Mu przez Boga zadania. Ale tylko zawzięty wróg Kościoła, albo beznadziejnie niemądry Jego obrońca może usiłować wmówić w polską opinię publiczną, że dążenie Państwa do wychowania sobie dobrych obywateli jest sprzeczne z interesami Kościoła.

Państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków.

To ostatnie zdanie nie jest moje; cytuję je dosłownie z Encykliki Jego Świętobliwości Papieża Piusa 11-go o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży.

Wszystko to bardzo dobrze, ale — nie o to chodzi.

Czy słyszał ktokolwiek, aby ze strony władz kościelnych lub wogóle katolików wysuwano zarzuty przeciw — istnieniu wychowania państwowego?

Zarzuty wszelkie dotyczyły zupełnie czegoś innego.

Gdy w Senacie dnia 22 czerwca 1928 roku za wnioskiem o zniesienie okólnika, nakazującego praktyki religijne w szkole, głosowała; jako najliczniejszy zastęp, liczniejszy niż lewica; przeważyła część senatorów z BB z marszałkiem Senatu p. Szymańskim i prezesem klubu senackiego BB na czele, nie sprawa istnienia wychowania państwo-

Na zapytanie, czy nie jest ikrepowany zbyt wysoką stopą procentową — odpowiadają tu bowiem że pewne banki ofiarują za wkładki 12 — 15 proc oprocentowania, co oznaczałoby; że przemysł musiałby opłacać ogromne procenta — p. Dewey odpowiada. Ani 12 ani 15 procent żaden bank nie płaci. Tak nie jest Urzędowa stopa Banku Polskiego, który można porównać w pewnej mierze z naszym Federal Reserve Bank; jest obecnie 6 i pół procent. I po tej stopie pierwszorzędne zakłady przemysłowe mogą mieć tyle dyskonta, ile im potrzeba. Naturalnie tak, jak wszędzie indziej; stopa ta nie jest dla wszystkich jednaka i stosuje się do stopnia odpowiedzialności dłużnika.

Dalsza rozmowa obracała się dookoła szeregu poszczególnych zagadnień naszego życia gospodarczego.

Na pytanie; czy czynny bilans eksportowy jest naturalny, czy robiony, czy polega na wywozie nadwyżki, czy na wywozie majątku narodowego p. Dewey odpowiada. Polska jest jednym z krajów europejskich, mającym zbilansowany budżet. Wywóz jest naturalny, nie sztuczny; to jest wywóz nadwyżki węgla, drzewa itp. Wywóz drzewa surowego nie jest w tym wypadku wywozem majątku, tylko wywozem przyrostu, albowiem Polska ma bardzo surowe ustawy leśne, które są wykonywane, a które nie pozwalają na wyrąb większy, aniżeli 1/80 część lasu. W ciągu lat 80-ciu najtwardszy rodzaj drzewa dochodzi do rębności a zatem 1/80 nie umniejsza stanu lasu w państwie — zakończył pan Dewey.

wego była w grze; ale sprawa wychowania religijnego w szkole państwowej.

Jakie są niewłaściwe i niepokojące dążności przeciw wychowaniu religijnemu w szkolnictwie państwowym, to powiedział bardzo wyraźnie Episkopat Polski na naradzie wszystkich Ks Arcybiskupów w Warszawie z dnia 7 lutego 1930 roku po której wydano oświadczenie; głoszące.

— Od pewnego czasu poczęły się ujawniać w kwestjach, dotyczących młodzieży szkolnej, niepokojące dążności czynników, wpływających na kształtowanie się ducha naszej młodzieży — (Tu wymieniono działalność Zw. Naucz. Szk. Powsz. dalej tzw. Pedagogium w Warszawie; dalej głoszą na naradzie w Łowiczu z udziałem przedstawicieli Min. Ośw.) — Niestety, także niektóre zarządzenia samego Ministerstwa W R i O P wskazują na to, że i w tych najwyższych sferach wychowawczych i oświatowych panuje niedocenianie potrzeby religijnego wpływu na wyrabianie ducha młodzieży (tu przykłady) — Szczególnie niepokojące działy pewne oświadczenia p. Ministra W R i O P co do roli religji w wychowaniu młodzieży — Ponadto w dziedzinie moralnej zatroszczył poleca nie przez Ministerstwo W R i O P pisarza, znane go ze swych zgubnych poglądów na moralność prywatną i publiczną, jako prelegenta dla młodzieży. Objawy takie dowodzą; że państwowe czynniki wychowawcze dążą do nadawania szkolnemu wychowaniu cech jeśli nie bezreligijności to religijności mglistej i symultanizmu wyznaniowego. Episkopat Polski, będąc głównym opiekunem dusz młodzieży; odczuwa w szczególności sposób niebezpieczeństwa z takich prądów płynące i potępia je, jako niweczące moralność chrześcijańską, a nawet podstawy trwałości państwowej. Konferencja Ks Ks Arcybiskupów omówiła wytyczne dla przeciwdziałania tym szkodliwym objawom. Stanowisko przez Episkopat zajęte jest zgodne z ostatnią Encykliką Ojca Św. o wychowaniu młodzieży; która także wskazuje na wyżej napiętnowane niebezpieczeństwa. — Równocześnie postanowiono, że Episkopat zwróci się do Rządu z odpowiednimi postulatami.

Tymczasem nagle p. minister wyz. rel i ośw. odwraca sprawę w tym kierunku, że zwalcza się — istnienie państwowego wychowania młodzieży.

No wy sposób tępienia polskości w Niemczech

„Niemcy na terenie międzynarodowym, przede wszystkim zaś Ligi Narodów, występują w roli patrona i orędownika mniejszości narodowych we wszystkich krajach. Gnębiciele Polaków, Duńczaków, Aizatczyków — licząc na krótką pamięć ludzką. — usiłują udawać obrońców sprawiedliwości, Włicy jako adwokaci owieczni: Osobliwe zaś widowisko

Niemcom tem łatwiej grać komedię, gdyż nie obowiązują ich traktaty mniejszościowe Ligi Narodów. Tak się jakoś złożyło w Wersalu, że pamiętano tam o Niemcach, którzy mogli w warunkach wojennych dostać się pod panowanie Polski, lub innych „nowych” państw; ale zapomniano o Polakach, którzy, pozostając w odwiecznych siedzibach swych, w dalszym ciągu mieli znosić niemieckie jarzmo.

To też mamy obecnie stan taki, że Niemcy w Polsce mają rozwinięte szkolnictwo własne, utrzymane z funduszy publicznych i prywatnych. Dziecko niemieckie w Rzeczypospolitej ma bezwzględnie zapewnioną szkołę niemiecką — chyba, że znajdzie się w środowisku, pozbawionem zupełnie mniejszości niemieckiej. Inaczej jest w Niemczech Miljon Polaków ma zaledwie kilka szkół polskich prywatnych, otwartych niedawno i narażonych na przeróżne szykany władz i barbarzyńskie napady niemieckich bojówek „patrioty. znych”, nie mogących znieść istnienia polskiej szkoły.

I dzieje się to wówczas, gdy Niemcy w Polsce są żywiołem napływowym, w znacznej części umyślnie hodowanym przez rządy pruskie celem wyparcia z ojcowizny Polaków. — Polacy zaś w Prusach są tam od wieków prawowitymi gospodarzami pradolinańskiej, polskiej ziemi.

W ostatnich czasach atak szowinistów niemieckich na szkoły polskie i polskie instytucje przybrał szczególnie zacieklej charakter. Popelniono już szereg barbarzyństw, ilustrujących dobitnie jak wygląda w Niemczech kultura mas.

Władze zaś pruskie starają się jednocześnie zacierać ostatnie ślady polskości u siebie, gdzie tylko jeszcze ślady te zachować się mogły. Więc znowu mamy do czynienia z t. zw. „pruskiemi chrztami”. Na Śląsku Opolskim usuwane są systematycznie starożytnie kościołki polskie, zabytki polskiego budownictwa, świadczące o polskości tego kraju, wreszcie zburzony został zamek książąt piastowskich w Opolu, sięgający 13-go wieku, bo zabrakło nagle miejsca na jakąś budowlę reprezentacyjną w tandetnym niemieckim stylu.

Ale tego jeszcze było mało, więc przy akompaniamencie lamentów na temat granic wschodnich, rzekomo zagrożonych przez „niebezpieczeństwo polskie” — Niemcy spreparowali już projekt ustawy wyjątkowej, mającej na celu legalnie i bezpośrednio gnębienie mniejszości polskiej.

Oto na drugim posiedzeniu Reichstagu na porządku dziennym obrad znalazł się umieszczony przez Str. niemiecko - narodowe, projekt ustawy o ochronie granic wschodnich, ograniczający prawa Polaków, obywateli Rzeszy. Według tego projektu Polacy, obywatele niemieccy, posyłający dzieci swe do szkół polskich, nie będą mieli prawa nabywania gruntów. Projekt pozatem ustawa kary dla rolników niemieckich, zatrudniających emigrantów polskich: Rolnicy, winni takiego „przestępstwa” nie będą mogli korzystać z funduszy „pomocy wschodniej”. Takiej samej kary podlegają i ci rolnicy Niemcy, którzy pozwalają swym robotnikom, obywatelom niemieckim, Polakom, posyłać dzieci do szkół polskich.

Ustawa ta ma cel wyraźny — zabicia szkolnictwa polskiego w Niemczech i ostatecznego spruszenia mniejszości polskiej.

Nie trzeba się ludzić — pisze Polska iż projekt niemiecko - narodowców może być przez Reichstag odrzucony. Nastroje, panujące obecnie w Niemczech — nie upoważniają do takiego optymizmu.

Na tem samem posiedzeniu parlamentu niemieckiego jednogłośnie przyjęty został w trzech czytaniach projekt ustawy, przyznający odszkodowanie niemieckim właścicielom ziemskim, którzy wskutek umowy likwidacyjnej polsko — niemieckiej mogli ponieść jakiegokolwiek straty.

Niemcy więc, udający bankrutów i wynajdujący argumenty dla niepłacenia reparacji, mają środki o ile chodzi o odszkodowanie hakatystów, osiedlonych przez komisję kolonizacyjną na ziemiach polskich. I wogóle o ile chodzi o stosunek do Polski, Polaków i spraw związanych ze stosunkami polsko — niemieckimi — Niemcy są jedno myślni, od skrajnej prawicy do komunistów.

Prawa wyjątkowe w Niemczech, wymierzone przeciw Polakom jednak muszą znaleźć należyty oddźwięk na terenie Ligi Narodów. Wszystkie na rody powinny być dokładnie poinformowane o tem, jak wygląda niemiecki adwokat spraw mniejszościowych ów obrońca i podżegacz zbrodniczych sabotażystów ruskich w Polsce a jednocześnie autor ustaw tępiących u siebie szkolnictwo mniejszościowe.

Kto tak postępuje jak Niemcy, nie ma prawa występować w charakterze protektora mniejszości narodowych. I cynizm powinien mieć jakieś granice.

Zasadniczo zaś można uważać za dojrzałe już wysunięcie przed forum Ligi Narodów kwestji konieczności ochrony mniejszości narodowych w Rzeszy, w drodze zastosowania traktatów mniejszościowych, zwłaszcza, iż p. Curtius obecny nie miecki minister spraw zagranicznych Rzeszy, wyraził w odpowiedzi p. ministrowi Zaleskiemu zgodę na podpisanie przez Niemcy tych traktatów.

Obietnica p. Curtiusa nie powinna pozostać frazesem. Trzeba dopilnować by rozpęd niemiecki do lekceważenia wszelkich praw moralnych — znalazł mógł odpowiedni hamulec.

Głos do kobiet pomorskich

W okresie przedwyborczym poruszamy w rozmaitych odłamach prasy najróżnorodniejsze aktualne lub nieaktualne zagadnienia. Szczerze — nieszczerze, godnie lub perfidnie uderzamy potężnie w dzwon na alarm, powołując się na konieczność i doniosłość pracy przedwyborczej. Przy tych słusznych lub niesłusznych refleksjach nasuwa nam się mimowoli myśl, która prosi wprost o niepamięć jej — a myślą tą — to zastanowienie się nad obliczem duszy kobiecej przy wyborach.

Mówią nam, kobietom, statystyczne sprawozdania, że liczebnie przewyższamy mężczyzn, wie my o posiadaniu równouprawnienia w głosowaniu wyborczym — a oprócz tego świadome jesteś my; że posiadamy możność wywierania wpływu na nasze bliższe i dalsze otoczenie. Wszak nie bez podstawne — odnośnie do mężczyzn — jest orzeczenie Krasickiego „, My rządźmy światem a nami kobiety”.

Wielu innemi, tej samej treści; dowodami służy nam historia i literatura nasza. Nie potrzebuemy sięgać do różnych emancypowanych, arbitralnych wystąpięń pięknej, których obfitością niejedne łamy prasowe się szczycą — ale uważamy, że jedynie na obowiązki kobiety — jako liczący — Polki powołać nam się wypada i na kobiece katolicko — polskie sumienie.

Czyżby ono przy wyborach zawiesić nas miało? Czyż miałyby mu być wolno zaszargać się w walce wyborczej która niestety nie u wszystkich idzie zawsze w kierunku, w jakim isć winna?

Dwie rzeczy sumienie nam nakazuje spełnić. Po pierwsze stanąć do urny wyborczej w pełnej liczbie, bez wyjątku. Po drugie — głosować na tę listę, na której znajdziemy nazwiska ludzi stojących ściśle na gruncie katolickim i narodowym ludzi niezależnych, którymi nie kieruje obawa utraty stanowiska lub korzyści materialnych na które nie wpłynęły żadne karierowiczostwo!

Wybierać nam trzeba osoby, które z tych lub owych powodów nie okażą się słabymi, które posiadają honor prawdziwego Polaka — katolika — zdobędą się na silne veto wtedy, kiedy dobro Kościoła i Ojczyzny od nich tego zażąda — nie bacząc na nic.

Polska musi być Polska katolicką! A czy możemy żądać lub przypuszczać nawet, że niekatolicy; protestanci, kalwini, żydzi lub ludzie li tylko z metryki katolicką się zwący — nadawać będą właściwy jej kierunek w tych sprawach? Chyba zdrowy rozum zaprzeczy temu!

Czy ludzie, będący wykładnikami bezprawia i przyczyniający się do obniżania wszystkiego tego; co stanowi fundamentalną siłę narodu; dają nam gwarancję, że zaniechają nadal tych niecznych frymarczyń dobrem polskiem? Czy sumienie kobiety nie winno stanąć ponad wszelkie względy, które deprawują duszę społeczeństwa — ponad lęk utraty stanowiska ze strony męża — myśl o karierze — względy materialne lub jakiegokolwiek bądź inne powody?

W każdym wypadku przemawiać winny: dusza i sumienie nasze.

Matki — kobiety — katolickie — Polki! I takie sumienie powie ci; że jedynie głosować możesz na tę listę, która obejmować będzie ludzi wolnych nie krępowanych niczem — a stojących ściśle — nie wedle metryki — tylko wedle zasad i praktyk życia na gruncie katolickim i narodowym, ludzi, których cechuje odwaga; która przecież nawet u przeciwnika wzbudzić musi szacunek — a nie pogardę!

Oni przeciwstawiają się niereligijnemu wychowaniu młodzieży naszej, wszelkiemu zdeprawowaniu duszy polskiej, wszelkim bezprawiom; mającym za skutek osłabienie fundamentalnej siły i potęgi narodu.

Czas najwyższy — by się zbudziła dusza kobiety — zawstydzając niejednokrotnie duszę mężów naszych! Nam nie tylko wolno, ale obowiązek mamy dać wyraz odważnemu przeciwstawieniu się tym wszystkim kalumnjom; rzucanym i na nas, jako na liczebnie przeważających członków narodu.

Czyż naprawdę jesteśmy tak wyzute z wszystkiego, naprawdę jesteśmy jednostkami narodu idjotów a przedstawicielstwem nasze godne porównania z domem publicznym? Czy duszami naszymi kierować ma bizantyjska służalczość tchórz-

stwo i czy nasze głosy mają być tej opinii o nas potwierdzeniem?

Czy pozwolimy na uwłaczanie naszej już i tak zakwestjonowanej logice kobiecej; która rze komo pojąć nie może nawet tych rzeczy; do zrozumienia których nie potrzeba zdolności fizjologicznej lub specjalnej natury! Chyba; że nie wolno nam być głuchemi i niememi.

Nie nałoży nam kagańca obawa utraty wolności osobistej — my zdamy egzamin z wyrobienia wewnętrznej i oddmy głosy nasze na ludzi których nazwiska widnieć będą na liście niczem i od nikogo niezależnych.

Toruń, 13 10 30.

Zofja Doerfferowa.

Konieczne sprostowanie

W Gazecie Warszawskiej czytamy: Musimy sprostować wiadomość drukowaną przez naszą Gazetę (zresztą według obcych źródeł Nieprawdą jest, że były poseł do Sejmu, Niemiec Graebe, jest aresztowany: Nie jest aresztowany. Lista aresztowanych byłych posłów nie zawiera nazwiska Niemca. Ani nazwiska byłego posła ludności żydowskiej.

Lista zawiera nazwiska samych byłych posłów ludności polskiej i nazwiska byłych posłów Rusinów (nie zapominajmy o zbrodniczej akcji terroru przeciw Polakom w Małopolsce!)

Czyż żydzi i Niemcy są najlojalniejszymi obywatelami Rzeczypospolitej? Taki wniosek wysunąć by należało, gdy się czyta listy aresztowanych działaczy politycznych.

Zagadkowe morderstwo.

Z Swarzędz poruszony został wiadomością o dokonaniu zagadkowego morderstwa na osobie 73 letniej handlarki Małgorzaty Węclewskiej i 55 letniego jej syna przy ulicy Warszawskiej 22.

Przyszła do Węclewskiej w odwiedziny jej znojma, która zaniepokojona nieładem w mieszkaniu zaalarmowała sąsiadów Widok mieszkania był okropny. Pod stertą pierzyn bez życia leżała Węclewska z wielką raną na głowie. W sąsiednim pokoju leżał w ubraniu jej syn, również martwy. W pobliżu zmarłego leżała butelka ze spriytusem denaturowanym.

Polcija prowadzi energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców zbrodni. Węclewską widziano po raz ostatni, kiedy wracała z Poznania z targu. Morderstwa mógł również dokonać syn jej Aleksander w stanie oszołomienia alkoholowego; na co wskazywałaby butelka z denaturatem. Widząc skutki swego czynu, uległ on atakowi sercowemu. Na miejsce przybyła komisja sądowo — lekarska.

Śmierć niemieckiego boksera na ringu.

Z Nowego Jorku donoszą. Niemiecki bokser amator Karol Baldus z Recklinghausen; w trzeciej rundzie walki bokserskiej z pewnym zawodowcem ciężkiej wagi, padł nieżywy na ringu.

Śmierć nastąpiła wskutek ciężkich obrażeń we wewnętrznych, odniesionych w czasie walki. Do trzeciej rundy była walka nierozstrzygnięta.

Zgromadzenie bez przemówień.

W Białymstoku odbyło się walne zebranie założonego tu nowego Związku głuchoniemych. Posiedzenie trwało 3 godziny i było bardzo ożywione na sali jednakże panowała całkowita cisza, gdyż przemawiano tylko rękoma.

Zebranie uchwaliło zorganizować kursa dla głuchoniemych i urządzać zebrania towarzyskie dla członków Związku. Obecnych było około 100 osób.

PRZEGLĄD PRASY.

P. Starzyński uległ konfiskacie.

Z polecenia władz został skonfiskowany łódzki „Rozwój”. Jest to już 76 konfiskata tego pisma, Lokal wydawnictwa był obstawiony przez dziesięciu policjantów. Z powodu tak licznego zastępu policji „Rozwój” przypuszcza, że konfiskata była tylko

„pozorem a szło o uchronienie naszej maszyny rotacyjnej przed złodziejami kieszonkowemi, których bezczelność w czasie wyborów doszła już do tego, że ostatnio podczas jednej bardzo chłodnej nocy ukradli wszystkie pieczęcie Głównego Komendy Policji.

Za te dowody tak wzruszającej, macierzyńskiej troskiłości; niech nam będzie wolno złożyć na tem miejscu publiczne podziękowanie, tudzież polecić się na przyszłość” Tygodnik „Łódzianin” został skonfiskowany.

Konfiskaty.

O godzinie 3 w nocy policja opieczętowała maszynę rotacyjną narodowego „Kurjera Zachodniego” w Sosnowcu, oświadczając, że pismo uległo konfiskacie. Konfiskata nastąpiła za przedruk dwóch artykułów z „ABC” które nie uległo konfiskacie, za przedruk z „Ilust. Kurjera Codziennego” (sanacyjnego) i za dosłowny przedruk z książki obecnego wiceministra skarbu p. Starzyńskiego.

Nadzieje wyborcze Be-Be opierają się na „rozbiću”.

Sanacja obłudnie dowodziła, że pragnie jedności, zgody, porozumienia. Przeczą temu czyny i szczerze słowa, Oto krakowski „Czas” (nr. 240) pisze o nadziejach wyborczych Be-Be..

— „Kierownictwo całej grupy leży w rękach pułk. Sławka a wykonywane jest po wojskowemu, tj. bez lęku i wahania...”

Obecnie, jak widzimy są pewne, dość ugruntowane na rozbiću innych stronnictw nadzieje, że zdobędzie on nie trzecią część głosów, ale więcej niż połowę. Tego żadne jeszcze stronnictwo w Polsce nigdy nie osiągnęło”.

nr. 4 Okręgowe listy narodowe mają we wszystkich powiatach nr. 4

Okręg nr. 29 Tczew

(Tczew, Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck)

- 1) Trąpczyński Wojciech, prawnik, Poznań.
- 2) Ks kanonik Łosiński, Sierakowice, pow. kartuski.
- 3) Szturmowski Piotr, rolnik, Tomaszowo, pow. kościerski.
- 4) Matłosz Józef, redaktor „Pielgrzyma“, Pelplin pow. tczewski.

Okręg nr. 30 Grudziądz

(Grudziądz, Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępólno)

- 1) Trąpczyński Wojciech, prawnik, Poznań.
- 2) Mazur Józef, kupiec i przemysłowiec, Grudziądz.

3) Raczkowski Medard, rolnik, Drzycim, pow. świecki.

4) Kaźmierski Edmund, rolnik, pow. tucholski

Okręg nr. 31 Toruń

(Toruń, Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdowo)

- 1) Sacha Stefan, redaktor „Słowa Pomorskiego“ Toruń
- 2) Kamiński Aleksander, rolnik, pow. działdowski.
- 3) Dr. Brasse Leon, lekarz, Lubawa
- 4) Czarnota-Bojarski Zbigniew, kupiec, Wąbrzeźno,
- 5) Dörfferowa Zofja, żona adwokata, Toruń
- 6) Piński Stefan, rolnik, pow. brodnicki,

Ja tam lepiej wcale nie pójdę na wybory!

Czy wolno Polakowi wstrzymać się od głosowania przy nadchodzących wyborach?

Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od dnia wyborów, a już tak często słyszy się z ust naszego ludu te słowa: „E, co tam, najlepiej wcale nie pójdę na wybory“. A czemu to, bracie drogi odrzekasz się pójść na wybory? Czy może w Polsce tak pod każdym względem dobrze i świetnie, że poprostu jak wymarzone, że lepiej być nie może? „E, gdzie tam dobrze, odpowiadasz przeciwnie jest bardzo źle, słyszy się same narzekania i utyskiwania, a miłe samemu także „wiatr“ zewsząd wieje i dokucza“. Ależ, bracie drogi jeżeli tak jest jak mówisz, to tem większy masz obowiązek wziąć udział w wyborach i oddania twego głosu. Bo jedynie przez dobry wynik głosowania możesz to zło w kraju, które widzisz i które tobie „doskwiera“ — poprawić i usunąć. A pozatem my tutaj na Pomorzu mamy jeszcze i z innego powodu obowiązek wszyscy jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej. Prusacy bowiem nieustannie zęby szczerzą na Pomorze i chcą je zagarnąć dla siebie, wmawiając w świat, że Pomorze to kraj niemiecki. Przeto my Pomorzanie musimy przed światem naszymi oddanymi głosami dobitnie zadokumentować, że Pomorze to kraj czysto polski. Jedną wspólną listą polską przeciw Niemcom niestety na Pomorzu nie doszła do skutku, ale nas Polaków mészka tu tyłu, że byleśmy się wszyscy stawili do urny wyborczej, to i tak, mimo rozbięcia w obozie polskim, nie dopuścimy ani jednego posła niemieckiego ni do Sejmu ni do Senatu, Ale, zarzucisz — pisze „Drwęca“ — ja się narażę przez to głosowanie. Ja chciałbym oddać głos według mego sumienia, a tu taki dziś nacisk takie pogroźki i represje. Jaktó, tchórzem jesteś? Boisz się narażenia się! Ależ, gdyby się każdy bał stawać w obronie dobrej sprawy, to nigdy by nie dobrego na świecie nie powstało. Cóżby się było stało z naszą Polską za czasów niewoli, gdyby nikt nie był śmiały narazić się swem mieniem, wolnością i życiem w jej obronie? Dobrej, czystej sprawy bronić nigdy i nikt bać się nie powinien. A dobrą sprawą jest oddać głos podług najlepszej wiedzy i woli z tym zamiarem, by Polska była silna, mocna i by był ład i sprawiedliwość i by było wszystkim dobrze, by duch narodu był w

niej zdrowy i potężny i wiara św. w należytem po szanowaniu i walorze się znalazła. A co do pogroźek i nacisku, to nikomu prawie nie wolno ci o wybory czynić jakichkolwiek „wstrętów“ bo każdy ma prawo oddać głos swój podług swego sumienia. Ale bo ja wiem, na którą listę nam głosować? Od tego masz twój rozum, by rozpoznać, co plewa a pszenica, co owoc zdrowy, a co zatruty, poza tem masz twego proboszcza, masz światłych ludzi którzy cię pouczą, masz gazety. Nasza gazeta, chyba sam o tem się przekonałeś, mocno stoi przy sprawie narodowej i przy wierze Ojców, ona też nie omieszka wskazać ci, na kogo oddać winieneś twój głos. A więc, precz z małodusznością, precz z czczeni wymówkami, precz z tem zniechęceniem i apatią! Najświętszym twoim obowiązkiem jest w oznaczonym dniu stanąć do urny wyborczej!

Z posiedzenia sekcji oświaty dla spraw szkolnych Pomorskiej Izby Rolniczej

W dniu 26 września br. odbyło się w gmachu Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu pod przewodnictwem Dyrektora Izby p. Dykiera konstytucyjne zebranie Sekcji Oświaty dla spraw szkolnych, Przewodniczącym Sekcji został wybrany p. Głowczewski z Jeziołek, na zastępcę p. Serożyński z Lekart z dużym zainteresowaniem i pełnym zrozumieniem dla ważności spraw oświatowych i rozwoju szkół rolniczych zebrani członkowie wysłuchali sprawozdania z działalności Izby Rolniczej w tej dziedzinie, wygłoszonego przez naczelnika Wydziału Oświaty Izby p. inż. Jacynę

Dla nawiązania bliższego kontraktu z codziennym życiem szkół i ułatwienia szkole pracy nad rozwojem oświaty rolniczej na Pomorzu poszczególni członkowie Sekcji Oświaty przyjęli patronat nad szkołami w najbliższej okolicy od ich miejsca zamieszkania

Po sprawozdaniu z działalności, Wydziału Oświaty uwaga zebranych głównie zwrócona była na sprawę celu szkoły, metod nauczania, typu teje i z nowych programów prowadzenia oświaty pozaszkolnej.

Wszyscy zebrani potwierdzili zasadnicze stanowisko Izby, a mianowicie: najodpowiedniejszym typem szkoły rolniczej dla warunków zachodniej Polski jest szkoła dyuzimowa, bowiem ułatwia ona personelowi nauczycielskiemu pro-

wadzenie całokształtu akcji nad podniesieniem rolnictwa na terenie okręgu działalności Szkoły Szkoła w odniesieniu do uczniów — winna nauczyć ich samodzielnie myśleć, dać podstawy do dalszej pracy nad sobą, zaszcześcić w nich zamiłowanie do wiedzy nauczyć krytycznie patrzeć na warsztat rolny i potrafić zreorganizować go w przystosowaniu do koniunktur i warunków.

Komisja oświatowa akceptuje w całej rozciągłości zareferowane jej wyniki odbytej konferencji nauczycielskiej i wyraża uznanie za rozszerzenie programu, naukę o organizacji gospodarstw i wyraża żądanie, by przedmiot ten był centralnym przedmiotem całego programu szkolnego.

Celem szkoły jest stać się ośrodkiem pracy organizacji rolniczych nad podniesieniem rolnictwa. Szkoła Rolnicza musi stać się dla całego okręgu swej działalności, kierowniczką wysiłków społeczeństwa nad podniesieniem gospodarstw i ich dochodowości, a więc personel musi znać swój okręg dokładnie i brać kierowniczy udział w pracach nad podniesieniem rolnictwa na terenie swej działalności, czyli szkoła musi być realizatorką w terenie przemysłanych i opracowanych planów Izby Rolniczej i specjalnego rozwoju pewnych gałęzi produkcji w pewnych terenach w zależności od warunków miejscowych i ogólnego planu Izby.

Wreszcie Komisja, po szczegółowym zapoznaniu się z opracowanym programem pracy Wydziału w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, regulującym tak metodę pracy jak i sposób realizowania oświaty pozaszkolnej w zupełności go akceptowała. Główną cechą tego programu jest systematyczność pracy, jej ciągłość, a cel programu: gruntowne utrwalenie pewnych wiadomości w umysłach słuchaczy, To też stopniowo likwidowana będzie metoda nauczania za pomocą pogadanek, a głównie stosowana będzie metoda kursów, jedno lub parodniowych

W związku z powyższym przedyskutowany został projekt budżetu Wydziału Oświaty Roln. na rok 1931-32. Wobec wyjątkowo krytycznego położenia rolnictwa, Sekcja Oświatowa wyraziła żywe żądanie ażeby budżet przyszłoroczny ułożony został możliwie oszczędnie, a w żadnym razie nie przekraczał wydatków ustalonych za rok bieżący 1930-31, przyczem jednak członkowie Sekcji jednogłośnie wyrazili zastrzeżenie ażeby żadna placówka oświatowa nie została zwinęta.

Naogół należy stwierdzić, że stosunek członków Sekcji do zamierzanych oświatowych jest jak najżyczliwszy, z czego można wnioskować, że rozumienie dla potrzeb oświatowych w społeczeństwie rolniczym Pomorza, jest bardzo duże i — pomimo ciężkiego kryzysu nie szczędzi ono groza na potrzeby oświaty.

RUCH WYDAWNICZY

Pisma, mowy i rozkazy Józefa Piłsudskiego.

Nakładem Wydawnictwa Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski ukaże się wkrótce zbiorowe wydanie w 8 tomach pism, mów i rozkazów Józefa Piłsudskiego.

Tom I obejmować będzie okres pracy Józefa Piłsudskiego jako działacza socjalistycznego (lata 1896 — 1900) Tom II okres działalności rewolucyjnej (1900 — 1908) Tom III okres Związku Walki Czynnej 1908 — 1914 Tom IV okres wojny światowej, Legionów i P. O. W. Tomy V, VI, VII i VIII o kres działalności w Odrodzonej Polsce.

Detektyw zwyciężony — zwyciężcą

42)

— Mr. Van Rawlston! Złodziej może się zabrać i tak. Wiadomo z doświadczenia, że z biegiem czasu słabnie czujność służby w takich razach. Poza tem zaręczam, że mam coś więcej niż samo przypuszczenie. Od całych już tygodni śledzę pewne podejrzane osobniki i wiem, że zamówiły kostjomy, dostosowane do tematu dzisiejszej maskarady. Jestem pewny, że plany ich dojrzały do wykonania, a także iż w razie nieobecności mojej jeden z gości pańskich zostanie okradziony. Może nawet i ja sam nie zdołam temu przeszkodzić.

— A jednak, — odrzekł Van Rawlston — wydaje mi się to niemożliwością, gdyż jak powiedziałem, nikt bez mego zezwolenia wejść nie może

— Nie chcę się panu, oczywiście, narzucać, ale jeśli będziesz pan zmuszony jutro rano zwać policji, proszę samemu sobie przypisać winę Złodzieje zyskają na czasie i z pościgu nie będzie nic. Ostrzegłem, a teraz żegnaj szanownego pana uprzejmie,

Barnes wstał do odejścia, ale Van Rawlston zatrzymał go.

— Przepraszam, — rzekł — jeśli pan jest tak pewnym swego, byłoby nieroztropnie odrzucać po moc pańską. Cóż tedy czynić? Odłożyć maskaradę?

— Pod żadnym warunkiem! Proszę wszystko, co powiedziałem zachować w tajemnicy, a o ile możliwe, zapomnij pan o tem sam, by zachowaniem nie zwracać uwagi złodzieja. Proszę dać zezwolenie, bym przyszedł, a ponieważ znam płaszka, przeto nie stracę go z oczu,

— Niema, widzę, innej rady, Ale musisz pan być w kostjumie — Doskonale — urządzający maskaradę przysposobili pewną ilość przebrań dla tych gości, którzyby przybyli bez kostjumu, Proszę wziąć jeden z nich.

— Jakież to kostjum?

— Wszystkie jednakowe — czterdziestu rozbójników.

— Dziwne kostjomy! — wykrzyknął Barnes zaskoczony.

— Pan Mitchel wpadł na ten pomysł, twierdząc, że rozbójnicy będą wyglądali lepiej, niż nudne domna, płaczące się pośród orientaliów.

— Dobrze, Mr. Rawlston! Tedy detektyw przybierze tym razem postać rozbójnika.

— Mr. Barnes, proszę przybyć wcześniej, byś był ubrany, zanim zaczną napływać goście. Na wypadek, gdyby panu wypadło mi coś powiedzieć zawiadomiam, że będę odgrywał rolę sultana.

Barnes odszedł bardzo zadowolony z wyniku wizyty, gdyż dowiedział się niejednego. Mitchel zamówił czterdziestu jednakich kostjumów dla czterdziestu osób. Jeśli miał w tem jakiś zamiar, dobrze będzie jeśli wśród nich znajdzie się detektyw. Było to dlań tem ważniejsze, że poznał już w całej pełni chytrą Mitchela, nie wątpił nie ma, iż tenże wie o jego kostjumie Aladyna. Tedy nieobecność jego musiała stropić spiskowców. Detektyw nabrał bowiem przekonania, iż w rzeczach planowanych na ten wieczór wziąć miała większa ilość osób.

Około dziewiętej jęły zajeżdzać maski pod dom Mr. Van Rawlston, który włożył frak dla przyjęcia gości, przybranych w długie, czarne płaszcze zakrywające kostjumi. Przybyły wcześniej Barnes w kostjumie rozbójnika, stał w przedśionku, gdzie mógł badać twarze gości, zdejmujących wobec gospodarza na chwilę maski, Pośród pierwszych

byli Remsenowie w towarzystwie Randolpha, a zaraz potem przybył Thaurét i podał Van Rawlstonowi list. Po przeczytaniu uścisnął gospodarz serdecznie dłoń gościa, ale nagle twarz jego przybrała wyraz niedowierzania i spojrzał na Barnesa, który jednak odwrócił się nie bacząc na to nie me pytanie. Thaurét był mu nieznanym osobie i wspomniiał ostrzeżenie detektywa, Jął podejrzawać, że list może być podrobiony, Barnes obawiał się, że da temu wyraz w słowach i wszystko popsuje, To też było dlań wielką ulgą, gdy Miss Remsen podeszła do Thauréta.

— Cóż słyhać z panem Mr. Thaurét? — rzekła, — Rada jestem żeś się pan zdecydował przybyć. Mr. Van Rawlston, Mr. Thaurét jest przyjacielem mego narzeczonego.

To uspokoiło w pełni gospodarza.

Thaurét był bez kostjumu, ale miał w rękę małą torebkę i został wprowadzony przez służącego do garderoby męskiej. Nie chcąc budzić podejrzania, nie udał się tam za nim Barnes, ale stanął blisko drzwi Niedługo wyszedł mężczyzna przebrany za Ali Babę, a detektyw ruszył za nim.

Komnaty urządzone były z przepychem orientalem, Salon główny przedstawiał wnętrze pałacu sultańskiego, mniejszy salonik przemieniono w jaskinię Aladyna i urządzono odpowiednio.

Zanim jeszcze zebrałi się wszyscy goście rozpoczęto tańce, a Barnes, mając ciągle Ali Babę na oku, włożył si epomiedzy parami, W chwili gdy wszedł sultan z Szecherezadą, podszedł do nich zaraz Ali Baba i jał z nią tańczyć. Stojąc w kącie, wodził spojrzeniem za tą parą, gdy nagle uczuł dotknięcie i ujrzał przed sobą człowieka jak on ubranego.

— Musimy być ostrożni, — rzekła maska — by Ali Baba nie podchwycił hasła. Sezam!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Pomerza

Tuchola, Jedna restauracja mniej. Po zlikwidowaniu wyszynku napojów alkoholowych u p. Borkowskiego — przy ulicy Chojnickiej, nadchodzi likwidacja koncesji na wyszynk p. Schusterażyda. którego restauracja położona jest przy ulicy Świeckiej. Mimo tych likwidacji liczyć będzie nasze miasto jeszcze coś 17 miejsc wyszynku wódek, dla miasta liczącego około 5000, mieszkańców chyba ilość ta wystarczy.

— Znowu plaga dzików. Zbliża się okres zimowy, zatem z pola rolnik prawie już wszystko sprzątnął. Tu i owdzie znajdzie się jeszcze pole z ziemniakami, więcej natomiast z burakami, Właściciele pól, sąsiadujący z lasami, których w okolicach Tucholi nie brak, już teraz narzekają na ogromne szkody, wyrządzane przez dziki wychodzące w porze nocnej na przyległe pola z ziemniakami, burakami czy też na pola zasiane zbożem. Należałoby podjąć energiczne tępienie tych szkodników których ilość w lasach państwowych corocznie wzrasta.

— Rozszerzenie granic miasta. Od kilku lat toczy się sprawa przyłączenia gminy Koślinki — liczącej przeszło 1000 mieszkańców — do miasta Tucholi. Samo położenie gminy, łączącej się zupełnie z miastem, tak, iż obcemu niełatwo znaleźć granice pomiędzy miastem a gminą Koślinką, przemawia za złączeniem z miastem znalazły się jednak jednostki takie, które stanowczo sprzeciwiały się temu połączeniu. Sprawa ta, niejednokrotnie roztrząsana na posiedzeniach czy Magistratu i Rady Miejskiej lub też w Radzie Gminnej, i w Wydziale Powiatowym, zostanie nareszcie zakończona z tem że Koślinkę przyłączy się do miasta Tucholi.

Kościerzyna. Wiceburmistrz p. Tkaczyk zawieszony w urzędowaniu. Dekretem p. wojewody pomorskiego zawieszony został w urzędowaniu pełniący funkcję burmistrza wiceburmistrz p. Józef Tkaczyk. Urzędowanie po p. Tkaczyku obejmie p. Jakób Jastak.

Powodem zawieszenia p. Tkaczyka ma być — jak dekret wojewody głosi — niedostateczny nadzór nad działaniem budowlanym.

Włocławek. (Z Rady Miejskiej). Na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska przyjęła do wiadomości zamknięcie roczne za 1929-30 i na wniosek komisji rewizyjnej udzieliła Magistratowi absolutorium.

Zamknięcie roczne zamyka się w dochodach kwoty 128153,85 zł w rozchodach 114994,69 zł elektrownia 53723,94 zł w dochodach i rozchodach, nadwyżka kasowa wynosi więc 13159,16 zł.

Po dłuższej debacie zmieniła Rada Miejska swą uchwałę z 29 9 1930, niezatwierdzoną przez Magistrat, i podwyższyła dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego z 5 na 15 proc. zaś od kart rejestracyjnych na 20 proc.

Wprowadzenie nowo - wybranych członków Magistratu pp. Kabata i Przybylskiego odroczone do przyszłego zebrań z powodu choroby jednego z p. radnych, tak samo odroczone też sprawę budowy domów mieszkalnych przez miasto, i to na jeden rok z powodu nie możliwości uzyskania funduszy na ten cel.

Stary Las, powiat starogardzki. Łajdactwo. Na łąkach dworskich pewien tutejszy młodzieniec naciął sobie za zezwoleniem właściciela kilka set cegieł torfu, zamierzając po wysuszeniu je sprzedać. Tymczasem jakiś złośliwy psotnik cały ten zapas torfu wrzucił z powrotem do dołu, z którego z takim trudem był dobywany. Policja śledzi za sprawcą tego niegodziwego łajdactwa dotąd daremnie, bo łajdak ów zatarał wszelki ślad.

Wieżycza, powiat kartuski. (Nieszczęście kolejowe). Pomiędzy stacjami kolejowymi Somoniem a Wieżyczą zderzyły się w poniedziałek 20 bm o godzinie 8 rano dwa pociągi robotnicze, przewożące robotników do pracy przy budowie nowej linii kolejowej do Gdyni. Z powodu silnego zderzenia 3 wagony zostały zdruzgotane. Dzięki przedkiemu wyskoczeniu robotników z wagonów tylko 4 robotników zostało lekko rannych. Przyczyną zderzenia pociągów była gęsta mgła, panująca o tym czasie w tutejszej okolicy.

Lniano, Kurs dokształcający. Inspektorat powiatowy zamierza urządzić kursy dokształcające w tych miejscowościach, gdzie zgłosi się większa liczba kandydatów. Więc należy wyzyskać tę sposobność pogłębienia swej wiedzy, i zgłaszać się jak najliczniej u rektora tut, szkoły p. Pierzyńskiego. Nauka jest bezpłatna, wykłady obejmują przedmioty najpotrzebniejsze w życiu, a udział brać mogą nie tylko młodzież, ale i dorośli. Pokażmy, że miejscowość nasza postępuje z duchem czasu!

Tryl, pow. grudziądzki, Śmiertelny skok. Służący Jan Pawlik w Trylu lat 17 zeskokczył z wozu by pomoc skotarzowi przy wpędzaniu bydła do obory; następnego dnia uczył B. wewnętrzne bóleści, które mu tak strasznie dokuczały, że przewieziony został do lecznicy miejskiej, gdzie poddał się operacji lekarskiej; wykazało się że B., skacząc z wozu doznał zerwania kiszki, zaognienie rany postąpiło niestety już tak daleko, że pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. B zmarł wśród strasznych bóleści

Sierakowice. (Przeciw karygodnemu rozbiciu wieców przedwyborczych — pisze Gazeta Kartuska. W niedzielę 19 bm odbył się w Sierakowicach wiec przedwyborczy Stronnictwa Narodowego na którym ks kanonik Łosiński w dłuższym przemówieniu wskazał na ciężkie położenie w kraju na przyczynę rozwiązania sejmu i na znacznie terazniejszych wyborów. Wywody mówcy, jako też przedłożoną listę narodową nr 4 przyjęto przychylnie i mimo zaczepnych poczynań pewnego znanego osobnika zdawało się że wiec; jak to też zwykle bywało, będzie miał przebieg poważny i spokojny. Niestety temu przeszkodził jakiś agitator S z Gdyni, który zamiast mówić o wyborach w bardzo nietaktowny sposób zaczął ogólnie szanowanego i kochanego ks kanonika, wygłaszając różne niedorzeczności. Słuchacze, do żywego podrażnieni, energicznie przeciw temu zaprotestowali i zażądali zaprzestania takiego gadania. Po nieważ agitator ten do tego się nie zastosował, powstało tem większe rozgoryczenie; a policja, licznictu zastąpiona rozwiązała przez swego przed stawiciela zebranie.

Tak burzliwego zebrania — pisze Gazeta Kartuska tu nigdy dotąd nie było — nawet w czasach najgorętszej walki o byt narodowy przed wojną Panowie, źle się bawicie! Przez taką rozbijającą robotę pracujecie tylko na szkodę Polski.

Jeden z wiecowników

Gdynia. (Włamanie do kancelarii gimnazjalnej): Włamano się do kancelarii gimnazjum p dr Zegarskiego na Kamiennej Górze w willi Promiennej. Do wnętrza włamywacz wdział się za pomocą wybicia szyby w oknie. poczem rozbił szuflady szukając w nich pieniędzy. Zdobyczą sprawcy było jedynie około 5 zł gotówki. Policja jest już na tropie włamywacza.

— Włamanie do składu. Nieznani sprawcy włamali się do składu pana Mendlikowskiego przy ulicy Świętojańskiej (Grażyna) skąd skradli 600 zł gotówki i wyrobów tytoniowych w wartości 400 zł.

Gdynia. Udaremnione samobójstwo. W niedzielę o godz. 24-tej usiłowała popełnić samobójstwo Pojdertowa Zofja, mężatka, lat 31, zam. przy ul Portowej w baraku p. Ziolkowskiego. W tym celu skoczyła P, z mola pasażerskiego do morza, Przeszkodził w dokonaniu samobójstwa będący w tym czasie na molo dzielny marynarz Wincenty Steinmetz, który natychmiast skoczył do wody i wymienioną wyciągnął z morza.

Pelplin. Nieomal wielkie nieszczęście. W jednej z miejscowych uczelni wydarzył się wypadek, który mógłby być pociągającym za sobą fatalne skutki. Pewien uczeń zamiast zapłacić szkolowe, poszedł do składu i kupił sobie rewolwer i naboje. Aby ukryć go przed okiem profesorów, włożył go do kieszeni. Podczas lekcji, gdy przełożony chłopca zajęty był wykładem i zbliżył się do miejsca, gdzie ów uczeń siedział padł strzał z kieszeni i utkwił w podłodze. Najprawdopodobniej chłopiec w obawie, żeby mu zbliżający się profesor nie odebrał ulubionej broni, włożył rękę do kieszeni, po wodując strzał.

— Jarmark, Jarmark poniedziałkowy na bydło cieszył się wprost wymarzoną pogodą, to też była spędzona dużo. Kupujących również nie brakło, a zatem ruch panował wielki. Dodać należy, że cyganie, ci nieodstępni towarzysze sprzedaży jarmarcznych, zaszczytlił Pelplin w dniu tym swoją obecnością. Początki zwykle i łatwowierni ludzie nie dali się w tym wypadku włączyć na cyganski kawał.

Pelplin. Diamentowe wesele. Diamentowe goody małżeńskie obchodzą w dn. 24 bm. p. Jan Kamiński z żoną swoją Anną z Rajskich, Rzadka to zaiste uroczystość, którą jubileaci obchodzą w czerstwym zdrowiu.

Wielki zjazd Ligi Morskiej i Recznej w Gdyni.

Walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Recznej z całej Rzeczypospolitej celem zmanifestowania wobec świata nierozzerwalności węzłów, jakie łączą całą Polskę z Pomorzem i jej portami. Gdynią i Gdańskiem, odbędzie się w Gdyni w dniach 25, 26 i 27 października 1930 roku: Nad rozwiązaniem technicznej strony zjazdu, który pod każdym względem wykazać musi naszą niezłomną wolę obrony dostępu do morza i z tego powodu stać winien w najdrobniejszych szczegółach organizacyjnych na wysokości zadania obradował w dniu 17 bm zarząd Oddziału Gdynińskiego. No posiedzeniu tem podzielono prace związane z przygotowaniem do przyjęcia zjazdu w murach Gdyni między członków zarządu.

Już od dnia 24 bm wieczorem czynne będzie w hallu dworca kolejowego w Gdyni biuro informacyjne — kwaterek walnego zjazdu delegatów w kiosku kantoru wymiany Miejskiej Kasy Oszczędności, w którym winni się zgłosić delegaci po przyjęciu celem otrzymania imiennych kart kwaterekowych z wyszczególnieniem hotelu i numeru pokoju z przygotowanym noclegiem. Przy pociągach dalekobieżnych będą oczekiwały przed dworcem kolejowym autobusy miejskie, które zawiozą delegatów do ich hoteli.

Przeważna część delegatów pomieszczona zostanie w Domu Zdrojowym na Kamiennej Górze w którym też odbywać się będą posiedzenia plenarne i komisyjne walnego zjazdu delegatów. De

legaci, którzy mieszkać będą w Domu Zdrojowym otrzymają całodzienne wyżywienie na miejscu — Program zjazdu przewiduje;

w dniu 25 10 br:

godz 10 — nabożeństwo;

godz 11 — otwarcie zjazdu, przemówienie prezesa Rady Głównej, wybór prezydium i przemówienie powitajne, poczem wygłoszony będzie referat: Praca Polski nad morzem: Po referacie śniadanie,

godz 16 — wybór komisji, sprawozdanie Rady Głównej i zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami — Referat o sprawach Marynarki Wojennej — Referat Komisji mandatowej — Udzielenie absolutorium, poczem obrady komisji:

w dniu 26 10 br:

godz 8 — obrady komisji,

godz 9 — posiedzenie plenarne — Referat o sprawach kolonjalnych — Referat o sprawach żeglugi,

w dniu 27 10 br:

godz 8 — obrady komisji,

godz 11 — posiedzenie plenarne. — Wybór członków Rady Głównej i zamknięcie zjazdu:

Przewidziane także jest zwiedzenie portu w Gdyni, oraz ewentl: Gdańska, nadto Łuszczarni Ryżu i Chłodni Portowej.

Komisarzem zjazdu wybrany został członek zarządu adwokat Marjan Zięciak — Gdynia, ulica Starowiejska (róg Podjazdowej) przy dworcu, tel 1207 do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach związanych ze zjazdem.

Wszystkie pisma w kraju uprasza się o powtórzenie.

Lecą listki z drzewa...

Sprzątnął dary Boże skrzętny wieśniak przy czem niejedna kropla potu spłynęła ze skroni żeńca na matkę - ziemię. Mądry i pliny rolnik jeszcze pomiędzy ustawione w mendele zboże zapuścił kul tywatory, ostre brony lub pluzki, aby jak najwcześniej otworzyć łono ziemi w celu przyjęcia nowych zasobów sił z promieni słońca, z deszczowych opadów, tudzież odżywczych składników powietrza. Ciężko obciążone wozy zwoziły plon do gumien a Matka Boska Siewna rączką swą dała znak, że łono matki - ziemi przygotowane jest do przyjęcia nasienia, Ziarno, złożone w rodnie łonie ziemi, zaczęło kiełkować i czerwonym żdźbłem powitało słońce. Rosa poranna obmyła oczy dzieciom ziemi i osiadła w milionach brylantów na ich wychylonych z roli główkach.

Nadeszła jesień, pełna swoistej kraszy. Rano i wieczorem tumany białej mgły unoszą się nad polami i łąkami, nocą na ciemno - modrym niebo skłonie sędziwy księżyc - pasterz skupia koło siebie tysiące białych obłoczków - owieczek. Nie raz groźne poświsty wichru przypominają nam zbliżającą się porę zimną a z drzew zlatują różnobarwne listki, pokrywając ziemię jakby wzorzystym kobiercem, Z ogrodów i uginających się ciężarnym plonem drzew ogrodnik zbiera pieczołowitą ręką bogate plony jesieni.

Jednakże krasza jesieni jest odmienna od kraszy wiosennej i nastroja nas na nutę poważną. Wprawdzie, jakby na pożegnanie, darzy nas natura słonecznymi dniami, babie lato otula białymi zwojami nagie badyle i korony drzew słoneczko maluje las w purpurowe, żółte i zielone barwy lecz wszystko przypomina nam tylko to, że po krótkiej krasie życia przychodzi plon i — skon.

Stoimy w przededniu zimy, wicherów, śnieży i mrozów.

Zegnając nas z latem, nadeszła nasza złota polska jesień i zapytał nas święty Łukasz: „Czego ty jeszcze w polu szukasz?“ Szukamy w polu ostatniego uśmiechu słońca, szukamy otuchy i na dzieł w chwilach burz i niepokoju, które czekają nas w najbliższym czasie.

Na polach widzimy, że nasza matka - żywicielka, zabierająca się do wypoczynku, przyjęła nasienie dobre, które nie zaginie wśród mrozów i gwałtów zimy, ale obiecuje, że miną gwałty i pomroki, a po zimie znowu przyjdzie zmarły wstanie i radosna wiosna.

Zwróćmy się więc dziś do Tego, który wszech mocą Swą kieruje biegiem życia wszechświata, który rozkazuje słońcu i wichrom, który waży w swych rękach losy świata i poszczególnych na rodów — ażeby On, Bóg naszych ojców, wywiódł naród polski z obecnych trudności do świetlanej przyszłości.

Niech dobre nasienie, które ludzie dobrej woli rzucają w szeregi narodu polskiego, przyniesie naszej Polsce ukochanej jak najobfitszy plon: zgodę w wolnej Ojczyźnie — bez ucisku ze strony czynników, którym obcy jest duch prawdziwie polsko - katolicki.

Miejmy nadzieję, że razem z opadającymi listkami z drzew znikną również napływy nam obce, a zawita do nas spójność i wypoczynek po zbożnej pracy.

4 LISTA NARODOWA 4

staje do wyborów, aby wywalczyć: **Państwu polskiemu**

1. nienaruszalność granic
2. zdrowy ustrój, oparty na równowadze władz,
3. niezależność gospodarczą,
4. oszczędny budżet.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 23. października 1930 r.

Mianowania w sądownictwie,

Mianowani zostali m. in., naczelnik Sądu Pow. w Działdowie sędzią Sądu Okr. w Toruniu; naczelnik Sądu Pow. w Gnieźnie Edmund Kaszewski sędzią Sądu Okr. w Grudziądzu; podprok. Sądu Okr. w Toruniu Walerjan Jelita - Zaleski wiceprokuratorem tegoż sądu, asesor Stanisław Łabędzki sędzią Sądu Pow. w Wąbrzeźnie, ases. Stefan Mielniak sędzią Sądu Pow. w Gdyni, ases. Lubomir Święcicki sędzią Sądu Pow. w Starogardzie.

Akademję ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus urządził jak w latach poprzednich Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej w salach p. Engla. Na program składają się wykład p. prof. Sawickiego, śpiewy, koncert, deklamacje i fragmenty sceniczne. Nie wątpimy, że obywatele Chojnic, jak w latach ubiegłych, tak i ten raz przybędą jak najliczniej, aby uczcić sympatyczną św. Teresę, która i u nas posiada liczne zastępy swych wielbicieli.

Wybryki łobuzerskie.

Przed rokiem Magistrat zasadził dla upiększenia ulicy Wysokiej drzewka lipowe nad chodnikiem. Ze smutkiem obecnie stwierdzamy, że 10 drzewek zostało przez zwyrodniałych złoczyńców złamanych, kilka z nich nawet z korzeniem wyrwanych. Rodzice i publiczność o ile schwyli się sprawców winni z nimi postąpić tak, żeby raz na zawsze odechciało im się niszczyć drzewka, które po kilku latach upiększałyby plisce. Oczywiście, że uprasza się o doniesienie nazwisk do policji celem ukarania złoczyńców.

Z jakimi żądaniami ludzie przychodzą do policji.

Gdyby kto chciał i mógł przesiedzieć bodaj jeden dzień w urzędzie policyjnym, to przekonałby się z jakimi tam sprawami przychodzą ludzie i zwracają urzędnikom głowę, zabierając czas. Nieraz urzędnik musi zdobywać się na wiele cierpliwości, aby nie wzięć takiego gościa za kołnierza i nie wyprowadzić „grzecznie” za drzwi. Jeden przychodzi z żądaniem, żeby mu policja szukała czapki, którą gdzieś zagubił, inny że mu gazetę ze skrzynki na drzwiach ktoś wyciągnął, to znów jakaś pani żąda, aby wszyscy policjanci szukali pinczera, który jej zaginął, a ostatnio przybył na posterunek pewien „zalany” gość, prosząc żeby mu policja wydała zaświadczenie, że nie jest pijany, gdyż ktoś go „obrazil”. I nie nie pomaga tłumaczenie urzędnika, że policja nie jest od tego, aby szukała po mieście zaginionych psów, lub wy stawiała świadectwa lekarskie. Taki pan czy pani denerwuje się coraz więcej, mówiąc, że płaci podatki i ma prawo domagać się tego od policji. Nie mogąc sobie poradzić z takim gościem, urzędnik dla spokoju obiecuje w końcu wprowadzić w ruch cały aparat policyjny. klnąc przytem w duchu głupotę ludzką.

Okradzenie bezdomnej podczas snu.

Wyeksmitowana z mieszkania Gertruda B. nie mając dachu nad głową, udała się w nocy z 14 na 15 bm, na tutejszy dworzec, aby tam szukać schronienia i bodaj na godzinę spędzić noc. Kupiła bilet peronowy i weszła do poczekalni, gdzie po krótkiej chwili się zdrzemnęła. Po pewnym czasie pogrążona w głębokim śnie, B. zbudził stróż i zaczął wsiadać do pociągu, B. wytłumaczyła stróżowi że nigdzie nie wyjeżdża wobec czego musiała poczekalnię opuścić. Po wyjściu jednak z poczekalni z rozpaczą stwierdziła brak 2 złotych pierścionków, które miała schowane w kieszeni ubrania, przedstawiających wartość 100 zł. a które podczas snu zostały jej skradzione.

Zdradliwe niewiasty skradły mu gotówkę.

Pewien p. z Chojnic, błądząc przy świetle księżyca po parku miejskim, spostrzegł dwie siedzące na ławce damulki, które zasyłały mu tak czule i zachęcające spojrzenia że odważył się zbliżyć do nich i poprosił o pozwolenie zajęcia miejsca obok nich. Damulki nie były nieprzystępne, owszem, poprosiły go nawet aby zajął miejsce między nimi. Potoczyła się wesoła rozmowa, śmiechy, dowcipy aż wreszcie ów pan pełen humoru, pożegnawszy „damulki” udał się do domu.

Po drodze wstąpił jeszcze do restauracji na szklanekę piwa, ale gdy przyszło do płacenia z przerażeniem spostrzegł brak portfela z zawartością 300 zł. Zerwał się więc i pobiegł szybko w ul. Strzelecką, szukać zdradzieckich niewiast, ale do znajomego dowiedział się, że widział 2 panienki spieszące ku Rynkowi, a następnie taksówką w kierunku dworca.

Tragedja miłosna przed Sądem,

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego odpowiadał Józef Dobrzyński robot. sezonowy z Sępólna za usiłowane zabójstwo swej kochanki A. K. przez poderżnięcie jej gardła. Poszkodowaną zdołano utrzymać przy życiu dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej oraz okoliczności, że mimo poważnej rany, tętnica nie została naruszona. Na wniosek obrońcy rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, D. pracował z K. na pewnym majątku pod Sępólnem jako robotnik sezonowy, Kochanka jego dopuściła się zdrady wobec niego. Po przesłuchaniu kilku świadków oraz lekarzy jako biegłych, sąd ogłosił wyrok, skazując obwinionego na 6 miesięcy więzienia.

Z sali sądowej

Antoni Jaruszewski w latach 1929 i 1930 dopuścił się w Więcborku i Sępólnie kilku ciężkich kradzieży z włamaniem przy pomocy wytrycha jako to garderoby, broni i kilku zegarków, ogólnej wartości 1000 zł. Kradzieży tych dokonał sam, częściowo przy pomocy Kazimierza Lewczyka, J. Zasadzony został jako recydywista na łączną karę 3 lata więzienia i utratę praw przez 5 lat, Lewczyk na 6 miesięcy więzienia.

Przed Sądem Okręgowym Wydziałem Karno-Skarbowym toczyła się rozprawa sądowa przeciwko niemieckiemu kolejarzowi Lampasowi, stróżowi kolejowemu Janowi Follerowi i właścicielowi cukierni Pawłowi Radtke z Chojnic. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż przemycali towary z Niemiec. Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Kradzieże,

Panu Steinhilberowi skradziono z tartaki przy ul. Dworcowej 9 metrowy pas zapędowy skórzany, P. Weilandtowi przy ul. Człuchowskiej skradziono z krzykniek wystaw. różne towary galanterijne, Dochodzenie w toku.

Kino Nowości

wyświetla w czwartek i piątek 23 i 24 bm, o godz. 8,15 wruszający do głębi film o miłości pierwszej i ostatniej — pt. „Ucieczka od Miłości”. Tragedja dwojga młodych, których złączyła miłość, lecz rozłączyła twarda konieczność życia. W rolach głównych piękna Jenny Jugo i najpiękniejszy włoch Enrico Benfor.

Motto. „O twej miłości nie mów mi.

Bo, gdy rozłąki nadejdą dni.

Choć tak kochałeś mnie ogromnie.

Zapomnij o mnie, zapomnij o mnie...”

Ceny zwykle! Zazz - band.

KRONIKA POLITYCZNA.

Bandytyzm polityczny,

Dnia 21 10 wieczorem podczas przedstawienia opery „Carmen” w Tczewie w czasie przerwy do redaktora „Gońca Pomorskiego” p. Lewandowskiego oboźnego powiatowego i kontrolera okręgowego Młodych Obozu Wielkiej Polski, przystąpiło 2 osobników, mianowicie niejaki Paciorkowski, b. policjant, w Katowicach a obecnie konfident 2 oddziału i płatny agitator BB, oraz niejaki Seinder, b. komendant „Strzelca” w Tczewie, a obecnie urzędnik dyrekcji kolei.

Napastnicy krzyżąc „To pan jest autorem tej gazety”, rzucili się na p. Lewandowskiego i zaczęli go bić pięściami po głowie, wołając przytem że to za artykuł w jednym z ostatnich numerów „Gońca” Lekarz stwierdził u redaktora Lewandowskiego silny obrzęk oraz ślady gwałtownego krwiotoku, Sprawa skierowana jest do sądu,

Żydzi i prosektorjum.

W nowym roku akademickim 1930 — 31 dostarczyć miały szpitale odpowiednią ilość zwłok żydowskich dla prosektorjum wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego za pośrednictwem żydowskich instytucji, które w swoim czasie zapewniały że czuwać będą nad zaopatrywaniem prosektorjum. Zwłoki dotąd jednak nie zostały dostarczone, wobec czego kierownictwo anatomicum Uniwersytetu Warszawskiego odmówiło przyjmowania zapisów studentów — żydów I i II kursu medycyny na prowadzenie prac praktycznych w prosektorjum.

Wielki zapis Polaka w Ameryce dla Wszechnicy krakowskiej.

W Detroit zmarł w ubiegłym tygodniu niejaki Ludwik Gedymin, który nosił wprawdzie nazwisko litewskie, ale był znany jako wielki patriota polski, który uczynił w testamentie olbrzymi zapis na rzecz uniwersytetu krakowskiego.

Wczoraj o godzinie 9 nastąpiło u reagenta otwarcie testamentu, w myśl którego śp. Gedymin

cały majątek wynoszący 200000 dolarów, zapisał krakowskiej Wszechnicy, zaznaczając, iż fundusz ten ma być przeznaczony na poparcie nauki polskiej.

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych

Według statystyki na rok 1930, ogłoszonej w „Catholic Directory”, Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 16 arcybiskupów, w tem 4 kardynałów, 102 biskupów, 18,873 księży świeckich, 8,052 zakonników i 20,078 wiernych. Liczba kościołów z duchowieństwem stałym wynosi 12,413, a bez stałego duchowieństwa 5,753, Seminarjów duchownych jest 135 z 16,300 klerykami, kolegów dla chłopców 219, dla dziewcząt 743, szkół powszechnych 7,225 z 2,248,571 uczniami. W Stanach Zjednoczonych katolicy, jak wiadomo, utrzymują szkoły własnym kosztem, Sierocinców katolickich jest 329 z 51,523 wychowanekami, przytułków dla starców 142, szpitali 624, Liczba narwroceń w r, ub, wyniosła 38,232. Pod względem liczby wiernych Stany Zjednoczone zajmują 7-me a pod względem liczby księży 4-te miejsce na świecie. Przeciętny roczny przyrost, księży w ostatnich latach wynosił 580 — 650.

Dzięki ofiarności katolików amerykańskich rozwija się pomyślnie cały szereg uniwersytetów katolickich, wśród których przedewszystkiem należy wymienić. uniwersytet księży jezuitów: Loyola w Chicago, Marguette w Milwaukee (5,000 studentów), Fordham w New Yorku (9,202 st.) i uniwersytet w Detroit (3,495 st.), dalej uniwersytet de Paul księży lazarystów w Chicago (6,745 st.) oraz uniwersytet Notre Dame ojców od Krzyża św w Fort Wayne (3,054 st.) Oprócz tych istnieje jeszcze wiele innych uniwersytetów katolickich z liczbą słuchaczy, wynoszącą przeszło 2,000 lub 1,000. Wszystkie wyższe uczelnie katolickie w Stanach Zjednoczonych stoją na wysokim poziomie naukowym

W Unji północno - amerykańskiej kwitnie również życie zakonne. Zakonów męskich jest tam około 80, a kongregacji i zakonów żeńskich kilkadziesiąt. Zakonnicy zajmują się duszpasterstwem, wychowaniem młodzieży, pracą nauczycielską, oraz prowadzą rekolekcje i misje, Siostry poświęcają się przeważnie pielęgnacji chorych i działalności wychowawczej. Bardzo liczne są klasztory benedyktynów.

Rozwój katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych w szczególności sposób ujawnił się w ostatnim dziesięcioleciu i to nie tylko pod względem liczbowym, ale także pod względem rozkwitu i pogłębienia się życia religijnego, Świątynie są zawsze zapelnione, a liczba przystępujących do Komunii św. i uczestniczących w misjach i rekolekcjach stale wzrasta.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 22. X. 1930 r

Warunek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wago dostawa zarsz za 100 kg., w zlotych.

Zyto	17,75 — 18,25
Pszenica	24,25 — 26,00
Jęczmień przemiałowy	19,00 — 21,50
Jęczmień brow.	25,00 — 27,00
Owies	17,00 — 19,00
Mąka z. 70% wł. work.	— 29,00
Mąka p. 65% wł. work.	44,00 — 47,00
Otręby żytnie	10,75 — 11,75
Otręby pszenne	13,00 — 14,00
Rzepak	45,00 — 47,00
Groch polny	00,00 — 00,00
Groch Victoria	30,00 — 35,00
Ziemniaki jadalne	2,10 — 2,40

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. o godzinie 15 w Szkole Polowej. Ze względu na ważność obrad o liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Zaw. Związek Drużyn Konduktorskich, Dnia 24 bm, o godzinie 18 odbędzie się walne zebranie tutejszego Koła Zaw. Związku Druż. Kond. w lokalu p. Seydy Rynek. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków wolnych od służby konieczne, Na powyższe zebranie jest zaproszony Prezes Okręgowy.

Zarząd.

Bractwo Strzeleckie — Chojnice urządza w niedzielę dnia 26 października 1930 roku począwszy od godziny 2 po południu strzelanie o nagrody. Uprasza się o liczne przybycie, gdyż jest to końcowe strzelanie w bieżącym roku. Zarząd.

Skąd się bierze bezkarność nadużyć, popełnianych przez wyższych urzędników? — Ciekawe wyjaśnienia.

Nadzwyczaj ciekawe i znamienne poglądy ogłosił kiedyś jeden z najwybitniejszych przedstawicieli obozu sanacyjnego. Jesteśmy przekonani, że każdy z czytelników z namiętną uwagą je przeczyta i należycie oceni. Słuchajmy.

— Kowal nie rozgłasza; że umie kuć młotem; siołarz — że umie trzymać hebel w ręku bo to rzecz nieodłączna od ich rzemiosła i urzędnik też nie potrzebuje zapowiadać, że będzie przestrzegać prawa, bo poto tylko istnieje.

Jeżeli zaś przedstawiciele rządu wykrzykują; jak o jakiejś nadzwyczajności, że będą stosowali się do prawa, oznacza to tylko, że dotychczas państwo bezprawie i prawy urzędnik był białym krukiem wśród czarnych dziobatych urzędników. Teraz obiecana nam jest solennie poprawa pod tym względem.

Nie będziemy tu zastanawiali się nad prawami rosyjskimi. Zbyt rażąca, zbyt zrozumiała dla każdego jest wadliwość samowładztwa, przy którym w ręku jednego człowieka spoczywa przywilej wydawania praw dla 130 milionów ludności. Zatrzymamy się tylko nad wyjaśnieniem sposobu wydawania praw w Rosji.

Poza carem i jego radą stanu zaden minister gubernator czy też jakiś inny wyższy urzędnik nie może ani wydawać żadnych praw nowych ani zmieniać istniejących.

Tak być powinno według ustawy; nie tak jest w rzeczywistości. Ministrowie, gubernatorowie, kuratorowie, ba, nawet naczelnicy powiatowi tworzą nowe prawa tem bardziej, że ustawa zasadnicza dyskretnie otworzyła dla nich furtkę w postaci obowiązku ich tłumaczenia swym podwładnym jak mają to lub owo prawo rozumieć.

Korzystając z tej furtki urzędnicy, pozbawieni w zasadzie władzy prawodawczej, sypią na ca-

łe państwo okólniki tajne i jawne, rozporządzenia stanowiące w istocie rzeczy nowe prawa.

Nawet zastrzeżenie, by rozkazy władzy i tłumaczenia przez nią praw istniejących w ničem tym ostatnim (to jest prawom) nie przeczyły nawet to naturalne zastrzeżenie zostało nieraz przestępione.

Temu właśnie przemycanemu prawodawstwu zawdzięczamy, szczególnie my, Polacy, ogromną większość praw wyjątkowych, które nas carat dręczy, praw; dotyczących się języka, oświaty, wyznania, przyjmowania na posady i urzędy i t. p.

Wszelkie prawo, które swą rażąca brutalnością mogłoby skompromitować (!) w oczach Europy rządy cara u nas, przemyka się niepostrzeżenie, jako tajny okólnik, specjalny nakaz wyższej władzy i wchodzi w życie narówni z prawami, wydanymi według wszelkich ustaw państwowych.

Stąd pochodzi zupełny brak jednności w prawach rosyjskich. Już ta okoliczność otwiera szeroki drogę, dla samowoli urzędniczej. Lecz zło to potęguje się jeszcze do najwyższych stopni przez uprzywilejowane położenie, w jakim się znajduje urzędnik w państwie samowładnym.

Urzędnik jest tu wobec ludności przedstawicielem samowładnego cara i na niego — spływają cechy samowładztwa, wszechpotęga i zakaz kontrowania jego postępów przez nie uprzywilejowanych.

System ten stwarza specjalną klasę ludzi, postawioną ponad wszystkie inne, związaną wspólnością interesów. Chęcią utrzymania — przywilejów — i, co za tem idzie, ukrywającą — nadużycia i grzechy każdego ze swych członków.

A że ludność jest tu wyzuta z praw więc pole do nadużyć ogromne i każdy kontroler rządowy mając na sumieniu własne grzechy, jest względny na słabości podwładnego mu urzędnika. Wobec tego bezkarność jest tu prawie zapewniona

i rzadkie tylko wypadki nadużyć i gwałtów wpływają na powierzchnię mętnej wody rządów carskich.

I naturalnie, im woda jest mętniejsza, to jest im więcej przywilejów ma urzędnik tem większą jest możliwość nadużywania swej władzy, tem większą jest i samowola. W takim właśnie położeniu my się znajdujemy. Dzięki temu nigdzie w państwie rosyjskiem niema tak strasznej samowoli, jak okropnego zdzierstwa, jak u nas w Polsce.

Przyczyną rozwielenności u nas samowoli urzędników i ich nadużyć jest cały dzisiejszy ustroj rządu — samowładztwo, połączone z najazdem. Aby usunąć przyczynę złego, trzeba oddać władzę prawodawczą w ręce samej ludności i zapewnić jej jak najrozleglejsze prawo kontroli i usuwania urzędników.

A to osiągnąć można drogą rewolucji ludowej która obaliła dzisiejsze panowanie cara i zaprowadziła najbardziej dogodny dla ludu ustroj parlamentarny; oparty na powszechnym prawie wyborczym i całkowitej swobodzie słowa i stowarzyszeń". —

Słowo Pomorskie (nr 245).

Do powyższych wywodów dodaje małe wyjaśnienie. Przywilejami była obdarzona w Rosji tylko nieliczna brygada wyższych urzędników. Ona to znęcała się nie tylko nad ludnością, ale także nad niższymi urzędnikami, zmuszając ich do milczenia o nadużyciach, popełnionych przez ich rówńników. Ta uprzywilejowana brygada wyższych urzędników nienawidziła parlamentu; ponieważ chciał on roztoczyć kontrolę nad gospodarką samowolnych i samowładnych kacyków.

Na końcu stwierdzamy, że autorem przytoczonych wyżej uwag był Józef Piłsudski (patrz. Robotnik, nr 23 r 1897). Uważaliśmy za rzecz pożyteczną i pouczającą przypomnieć te ciekawe poglądy na samowolę rosyjskich urzędników carskich.

Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 25. X 30 r. o godz. 11-tej sprzedam w CHOJNICACH na sali p. Jazdzewskiego przy Pl. św. Jerzego najwięcej dającym za gotówkę:

- 4 obrusy z serwetami,
- 10 płaszczy dziewczęcych,
- 20 ubrań,
- 2 kołdry,
- 15 płaszczy damskich,
- 15 „ męskich,
- 10 kaftaników.

W. Kowalski
komornik sądowy
Chojnice. zł. 1465

W sobotę, dnia 25. i w poniedziałek 27. bm.

odbędzie się od godz. 8-mej rano sprzedaż

mięsa wołowego w taniej jatce. Funt 80 gr

Warsztat

nadający się na wszelkie rzemiosła od zaraz do wydzierżawienia, później można objąć także mieszkanie. Zgłośz. ul. Dworcowa 31.

Karty do gry

do nabycia w księgarni **Dzien. Pomorsk.**

**Nowość!!
Setna Rocznica**

Powstania Listopadowego

1830 — 1930

Historja i przebieg Powst. Listopadowego z licznymi ilustracjami. - Cena 4,80 zł

KSIĘGARNIA
Dziennika Pomorskiego.

Oszczędność pieniężna stanowi źródło zdrowego kredytu dla poczynań gospodarczych wszystkich warstw narodu.

Kto chce korzystać z kredytu

sam winien oszczędzać, lokując — swój płynny kapitał w —

Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach

CHOJNICE, Rynek 1. (ratusz)

Na wagę sprzedaje

Perfum, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja Bracia Hubert

wł. J. Hubert
Chojnice Pom. Tel. 219
rok zał. 894

Plecaki oraz walizki

poleca **Księgarnia Dzien. Pomorskiego.**

Potrzebna do składu blawatów **uczenica.**

Panienci z dobrej rodziny, władające językiem niem. i polskim, w słowie i piśmie zechcą przystać zgłosz. w obu językach do firmy **Schreibera, Rynek.**

Dziewczyne

z gotow. poszukuje **p. Schreiberowa**

Pokoje

dla panów lub uczniów szkolnych do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

KINO NOWOŚCI

W czwartek i piątek 23 i 24 bm. o godz 8.15

Wzruszający do głębi film o miłości pierwszej i ostatniej.

Ucieczka od miłości

Tragedja dwojga młodych, których złączyła miłość, lecz rozłączyła twarda konieczność życiowa. W rolach głównych sławy ekranu, jak

Jenny Jugo, Paul Otto, Kurt Vespermann, Vera Schmitterlów, Kurt Gerron, Eurico Beufer, Paul Heidemann i wielu innych.

Motto:

„O twej miłości nie mów mi, Bo, gdy rozłąki nadejdą dni Choć tak kochałeś mnie ogromnie, Zapomnisz o mnie, zapomnisz o mnie...“

Ceny zwykle!

Koncert wzmocniony! Jazz-band!

Zaoszczędza się wielkie sumy na reperację, kupując

benzynę

pierwszorzędnej jakości, --starannie czyszczona--

Stacja benzynowa obok Kina daje gwarancję najlepszej jakości. Czynna dniem i nocą.

Bracia Hubert
CHOJNICE Tel. 219.

KTO JESZCZE NIE ZNA MOICH WYROBÓW WEŁNIANYCH ELRA ?

ten niechaj odwiedzi mój interes i przekona się o oryginalnych wzorach, jakości i o tanich cenach

ELRA

jaczki więznione kamizelki „ sukienki „ swetry oraz ubrania

Ludwik Rasch

Chojnice.